KWARTALNIK FILOZOFICZNY
T. XLIII, Z. 3, 2015
PL ISSN 1230-4050

SPRAWOZDANIA – RECENZJE – DYSKUSJE

BLASK, LŚNIENIE I ILUMINACJA

Paulina Tendera, *Od filozofii światła do sztuki światła*, wyd. Uniwersytet Jagielloński, The Polish Journal of the Arts and Culture (seria Estetyki i Krytyki) MONOGRAFIE, Kraków 2014, s. 238.

Książka Pauliny Tendery, która ukazała się niedawno w serii Estetyki i Krytyki – *The Polish Journal of the Arts and Culture* – dotyka problemu w filozofii i sztuce doskonale znanego – symboliki światła. Jednak nowatorstwo książki polega na próbie szerszego, całościowego oglądu istnienia światła w trzech dziedzinach aktywności ludzkiej: filozofii, teologii oraz sztuce. Autorka zajmująca się na co dzień m.in. heglowską filozofią dziejów właśnie na myśli tego uczonego opiera swoje rozważania zarówno filozoficzne, jak i estetyczne. Filozofia światła staje się tutaj jednym z aspektów procesu rozwoju rzeczywistości w ogóle i tak też zostaje ujęta. Autorka przeprowadza nas od dialektycznego schematu starożytnej filozofii światła, przez średniowieczną teologię światła aż po romantyczną sztukę światła. Te trzy moduły czy też momenty w historii dziejów, jak chciałby Hegel, są wyraźnie od siebie oddzielone czy może raczej sobie przeciwstawione.

W starożytności symbolika światła była stosowana niezwykle często – począwszy od przeciwstawienia sobie światła i ciemności, czyli dobra i zła czy też życia i śmierci, przez bezpośrednie odwołanie do ognia, który jest przecież mitologicznym źródłem metafizyki światła koncepcji Parmenidesa dotyczącej ścieżek: światła, a więc Prawdy i ciemności, czyli złudzeń i mniemań, po platońską strukturę rzeczywistości. Platon jako pierwszy tak wyraźnie rozdzielił światło intelektualne/duchowe od tego materialnego, z czego skorzystali późniejsi myśliciele chrześcijańscy. Jak doskonale wiemy, filozof porównywał świat zmysłowy do wnętrza jaskini, w której przebywają ludzie wpatrujący się w cienie widoczne na ścianie. Owe cienie symbolizują świat materialny, zmysłowy, zaś świat znajdujący się za plecami ludzi to świat idei, miejsce istnienia przedmiotów idealnych. Platoński podział na te dwa światy jest u Autorki szczegółowo opisany, bowiem odgrywa zasadniczą rolę w budowaniu kolejnych etapów myślenia o symbolice światła. Dla Tendery wszystkie kolejne spostrzeżenia i wnioski, które wykaże, są konsekwencją platońskiej jaskini. W tym rozdziale omawia następujące aspekty światła: ontologiczny, wskazujący na światło jako byt doskonały; aksjologiczny, podkreślający istnienie światła jako najwyższej wartości; oraz epistemologiczny, mówiący o istnieniu światła jako symbolu wiedzy. Autorka analizuje także myśli kontynuatorów Platona – emanacjonizm Plotyna, poszukuje inspiracji symboliką światła także u Proklosa i Pseudo-Dionizego Areopagity. Ten ostatni staje się dla niej głównym

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

i najważniejszym przedstawicielem drugiego etapu dziejowego rozwoju myślenia o świetle – średniowiecznej teologii światła.

Przedstawiciel ontologicznego neoplatonizmu był niezwykle popularny nie tylko wśród wielu pokoleń znakomitych myślicieli, ale także zwyczajnych chrześcijan. Oczywiście na sławę filozofa wpływało także wiele legend związanych z jego osobą, by wymienić chociażby poszukiwanie korzeni Dionizego w kręgu uczniów św. Pawła z Tarsu. Filozofia Pseudo-Dionizego Areopagity jest przede wszystkim filozofią ściśle związaną z Bogiem, ale Bogiem niedostępnym poznawczo, rozumianym jako „wszechpiękno" czy też „ponadpiękno", w którym początek ma zarówno każdy byt, jak i niebyt, a którego najważniejszym imieniem jest według filozofa Dobro. Zaś dobro Boga jest dla duszy człowieka tym, czym słońce (światło) dla świata przyrody. Rozważania Dionizego zasadzają się na dwóch porządkach: ontycznym oraz metaforycznym. W tym drugim pojawia się wiele metafor i symboli związanych ze światłem.

Średniowiecze też ma swoich wielkich kontynuatorów filozofii światła w postaci Roberta Grosseteste oraz Mikołaja z Kuzy. Obaj rozwijali myśl neoplatońską oraz emanacjonizm. Na drugim biegunie znajduje się zaś nurt aksjologiczny reprezentowany przede wszystkim przez św. Augustyna z Hippony oraz św. Bonawenturę. W swoich *Wyznaniach* św. Augustyn pisał: *Oto bowiem umiłowałeś prawdę; a kto czyni ją, ten przychodzi do światłości.* (Św. Augustyn, *Wyznania*, tłum. M. B. Szyszko, Kraków 2008, s. 335). Nazywanie przez niego Boga nierzadko wiązało się z symboliką światła: jasnością, promieniem, blaskiem. Również człowiekowi „przyświeca jakieś światełko" – jak pisze filozof – które wskazuje mu, że ma wolną wolę czy też – mówiąc bardziej ogólnie – samoświadomość. Również dla św. Bonawentury pewien element ludzkiego stworzenia posiada światło – jest nim umysł człowieka. Kolejnym – trzecim – aspektem teologii światła w wiekach średnich jest nurt epistemologiczny kojarzony z dominikaninem Albertem Wielkim. Wniósł on istotny wkład w rozwój filozofii przede wszystkim poprzez recepcję myśli Arystotelesa, którą widział w duchu chrześcijańskim. Dla niego to dusza ludzka posiada w sobie światło, które jest efektem jej pochodzenia od Boga – Pierwszej Przyczyny. Według filozofa światło istnieje także w rzeczach i pozwala ono dostrzec nam dzięki temu piękno w ich widzialnej formie. Myśl tę kontynuuje św. Tomasz z Akwinu szukając blasku (*claritas*) w przedmiotach, by móc uznać je za piękne. Dla niego piękno jest jednocześnie blaskiem prawdy. Nie jest to jednak miejsce na przybliżanie szczegółów dyskutowanej przez filozofów, teologów i estetyków teorii św. Tomasza z Akwinu. Pragnę tylko zaznaczyć, że Autorka temu właśnie zagadnieniu poświęca sporo miejsca w swojej książce.

Osobne miejsce znajduje Autorka dla literackiego dzieła wpisującego się także – według niej – w filozofię i sztukę światła – *Boskiej komedii* Dantego. Jest to ciekawe przywołanie symboliki utworu w tym właśnie aspekcie. W Piekle Dante usłyszy od Ubertiego, że odróżnia je od świata doczesnego właśnie brak światła. Natomiast pojawi się ono już od momentu wizyty poety w Czyśćcu, którym opiekuje się i oświetla go swoją łaską sam Bóg. W Raju światło utożsamione jest z pięknem, miłością, dobrocią i mądrością, które to stają się udziałem ludzi zbawionych. Wszystkie dusze przebywające wraz z Bogiem świecą również swoim własnym blaskiem.

Kolejnym, istotnym momentem w rozwoju filozofii i sztuki światła jest jej etap trzeci, czyli światło w sztuce romantycznej. Zainteresowanie artystów symboliką świetlną wynika z wpływu – opisanych przez Tenderę w pierwszych rozdziałach – myśli filozoficznych. Jednak nie tylko filozofia, ale również twórczość wieków po-

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

przednich, jak na przykład sztuka bizantyjska, gotycka i sztuka ikony, miały wpływ na to, co działo się na przełomie XVIII i XIX wieku. W sztuce Bizancjum bez wątpienia ważne było światło wpadające przez okna skierowane oczywiście na wschód, jak choćby np. w bazylice Santa Maria Maggiore w Rzymie. Budowano wówczas także drugi typ świątyń – rotundy, w których składano trumny z ciałem świętych i władców broniących chrześcijańskiej wiary, na które padało jasne światło promieni słońca. Wnętrza bizantyjskich świątyń były zaś wypełniane mozaikami i ikonami. Teolodzy, zwłaszcza prawosławi, uważali, że sztuka pozwala na przeżycie mistyczne, doświadczenie sacrum. W kościele wschodnim częścią liturgii, sakramentami są ikony, które nawet w codziennym życiu prostych ludzi mają szczególną moc (wiesza się je wysoko nad drzwiami wejściowymi, na ścianach pokoi, by móc kierować wzrok „ku górze", ku temu co boskie). Ikona przywodzi na myśl oczywiście spór ikonoklastów i ikonodulów w Bizancjum i kolejne sobory, które usankcjonowały obrazowanie Chrystusa, Marii i świętych. Następnie, w wieku XVI, nastał tzw. ikonoklazm niderlandzki, potem można tropić kolejne działania ikonoklastyczne związane chociażby ze sztuką awangardową potępianą przez hitlerowskie Niemcy. Wyrastają one jednak w oderwaniu od poprzednich – religijnych sporów. Wymienione tu wcześniejsze nurty artystyczne korespondują w pewien sposób z nową, romantyczną sztuką światła. Romantyzm słynął przecież z wieszczów widzących więcej i dalej, z umiłowania świata ponadzmysłowego czy powrotu do ludowej, magicznej topiki.

Hegel w swojej *Fenomenologii ducha* dzieli sztukę na: symboliczną, klasyczną i romantyczną właśnie. Pierwsza zawiera ducha subiektywnego i tym samym ma utrudnione dotarcie do prawdy (w rozumieniu platońskim), pozostaje na poziomie zmysłowym, nie przedostaje się więc do świata duchowego, intelektualnego, w którym to prawda się objawia. Odmiennie przedstawia się sytuacja w przypadku sztuki klasycznej, którą najpełniej reprezentują – według Hegla – antyczne rzeźby greckie. Tutaj sprawa jawi się jako bardziej skomplikowana, bowiem sztuka nadal pozostaje w świecie zmysłowym, który nie dotarł jeszcze do treści filozoficznych, ale jak pisze Autorka „treści te zostały już uświadomione". Wreszcie w podziale heglowskim pojawia się sztuka romantyczna, która wypełnia luki, jakie miała jeszcze jej poprzedniczka. Artyści romantyczni dążą do przedstawienia duchowości człowieka, jego wewnętrznego blasku, tajemnicy. Tym samym – kosztem formy – treści ducha zostają zapośredniczone i przeświecają już w pełni na widzialnych obrazach. Zamykając heglowski podział przeświecania ducha/prawdy w kolejnych etapach rozwoju sztuki, Autorka pokusiła się o własną analizę sztuki współczesnej pod tym kątem, czy jak sama pisze, sztuki „po końcu sztuki". Jaka jest jej diagnoza?

Gdzie więc tkwi współcześnie źródło doświadczenia ludzkiej duchowości, źródło duchowego światła człowieka? Pierwszą, automatyczną niejako odpowiedzią na to pytanie wydaje się wskazanie samego podmiotu jako źródła światła duchowego. Jest to odpowiedź słuszna, lecz połowiczna (s. 195).

Według niej człowiek to tylko część wiedzy o ideach związanych z postawami życiowymi, sensem człowieczeństwa czy prawdy. Doskonalszym źródłem pozostaje wciąż filozofia – jedyne pewne i ostateczne źródło wiedzy – w szczególności o Absolucie, który stanowi o istnieniu wszechrzeczy. Co zaś ze sztuką? Według Tendery, która wspiera się w dużej mierze na poglądach Arthura C. Danto, straciła ona ciąg linearnego rozwoju wraz z utratą mimetyzmu. Mimetyzm gwarantował bowiem sztuce celowość

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015

i tworzył jej kanony. W XX wieku stał się zaś zbyt mało nowatorski, a symbolizm martwy. Poza tym wskutek rozwoju nauki i techniki zaczęto traktować światło jako coś sztucznego, a tym samym pustego metafizycznie. Sztuka współczesna stała się bardziej intelektualna, a tym samym trudniejsza w odbiorze dla przeciętnego widza. Czy dziś można wskrzesić zainteresowanie metafizyką światła w sztuce i filozofii, czy też umarła ona bezpowrotnie wraz z romantyzmem? Autorka tak odpowiada na to pytanie:

> Dzisiaj metafory światła pobudzają nasze emocje, nadal odsyłają do treści duchowych, ale jest to raczej odruch wyuczony, wywołany pamięcią tradycji. Metafory światła utraciły swą moc, nie ujawniają Prawdy, zbyt rzadko docierają ścieżkami refleksji w dalekie i zapomniane krainy bytu. Zapewne tymi ścieżkami łatwiej chadzało się średniowiecznym myślicielom, teologom, a nawet renesansowym artystom niż nam współcześnie (s. 211).

Jednak czy przez to, że współczesnym trudniej jest poddać refleksji znaczenie światła w filozofii i sztuce, stało się to zupełnie niemożliwe i niepotrzebne? Czy faktycznie utraciliśmy umiejętność myślenia symbolami i mitami? Czy może raczej trudność polega na tym, że musimy je wciąż na nowo reinterpretować bądź tworzyć nowe? A może jedno i drugie jednocześnie? Człowiek zanurzony w nowym, ponowoczesnym świecie musi nauczyć się operować postmodernistyczną filozofią tak, by nie była pusta znaczeniowo, ale miała swój własny bagaż treści, co wydaje się być jednak już dzisiaj pewną oczywistością. Autorka tęskni jednak za filozofią dawnych wieków, gdzie każde pytanie zdawało się być nowe, tchnące świeżością, a każde pojedyncze słowo miało swój ważki ciężar, czego często brakuje zarówno współczesnej filozofii, jak i sztuce. Książka ta jest bez wątpienia wyrazem tej tęsknoty.

Na koniec rozważań dotyczących książki Tendery chcę się wytłumaczyć z tytułu mojej refleksji. O ile blask i lśnienie jako określenia Transcendencji czy elementów związanych ze światłem w sztuce, pojawiły się w tekście kilkakrotnie, o tyle iluminacje mogą wydawać się niezrozumiałe czy też nieuprawnione. Czym bowiem owe iluminacje są? Mówiąc najkrócej jest to oświetlenie budynków architektonicznych – najczęściej nocą – które ma na celu np. lepszą ich widoczność, podkreślenie pewnych detali czy tworzenie nastroju. Jednak współcześnie iluminacja nabrała szerszego znaczenia. Na budynkach pojawiają się bowiem „świetlne" fragmenty wierszy czy dzieła sztuki. Taki pokaz staje się sam w sobie dziełem, bazuje przecież na użyciu światła – światła sztucznego, które zostało przez myśl filozoficzną pozbawione znaczenia i ciężaru metafizycznego, ale czyż właśnie poprzez takie działanie nie można podjąć próby jego odzyskania? Pytanie o metafory światła we współczesnych działaniach kulturowych staje się tym samym pytaniem otwartym, na które być może Autorka zechce odpowiedzieć w swojej kolejnej książce – mogłaby ona być niezwykle ciekawym studium o świetle we współczesnej myśli filozoficznej jak i w sztuce.

SYLWIA GÓRA
(Kraków)

© Copyright by Polska Akademia Umiejętności, Uniwersytet Jagielloński, Kraków 2015